Rok XVI. Nr. 189. Piątek 21 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61583.

Prenumerata wynosi: zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Poznań ku czci Nieznanego Żołnierza.

POZNAŃ, 20.8 (A. W.) W najbliższym czasie Poznań za przykładem innych miast polskich uczci Nieznanego Żołnierza przez złożenie mu w hołdzie płyty. Płyta ku czci Nieznanego Żołnierza zostanie prawdopodobnie złożona na pl. Wolności naprzeciw Muzeum Wielkopolskiego.

Ks. kardynał Dalbor.

POZNAŃ, 20.8 (A. W.) Stan zdrowia kardynała Dalbora, który niedawno zaniemógł ma się ku polepszeniu. Osłabienie powstałe wskutek przeziębienia ustępuje z dniem każdym, tak że wedle opinji lekarzy kardynał będzie się mógł wkrótce po[illegible] swoim obowiązkom.

Sowiety w roli czynnika kulturalnego.

PARYŻ, 20.8 (Tel. wł.) Przybył tu sowiecki komisarz ludowy dla spraw oświatowych p. Łunaczarski. Donoszą że pobyt Łunaczarskiego ma za zadanie uregulowanie stosunków intelektualnych(!) pomiędzy Francją a Rosją. Chodzi tu o wymianę dokumentów naukowych i literackich oraz ustalenie ich ochrony.

Równocześnie ma Łunaczarski przedstawić w Paryżu sprawę ewentualnego założenia międzynarodowego biura współpracy umysłowej.

Postrzelenie generała angielskiego.

LONDYN, 20.8. (Pat.) „Times" donosi z Jerozolimy, że generał Soule podczas inspekcji placówek wojskowych 15 mil od Damaszku, został postrzelony. Wysłano ekspedycję karną do okolicznych wsi, 20 mieszkańców zostało zastrzelonych.

Rozbicie rokowań.

SAARBROECKEN, 20.8. (Pat.) Na zaproszenie wydziału dla robót publicznych komisji rządowej odbyły się wczoraj popołudniu rokowania związku kolejarzy i pocztowców. Rokowania nie dały żadnego zadowalającego wyniku, ponieważ związki zażądały przedewszystkiem podwyższenia dodatku socjalnego, zaś komisja rządowa była gotowa zasadniczo tylko do miernego podwyższenia zarobków zasadniczych.

Jasno i otwarcie.

LONDYN, 20.8. (A. W.) Angielski minister wojny oświadczył wczoraj w dłuższej mowie, że zawarcie paktu gwarancyjnego zapewni granice Francji od Niemiec i umożliwi Francji zmniejszenie wydatków na armję, a tem samem spłatę długów zaciągniętych w Anglji.

Teroryści komunistyczni skazani na śmierć.

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) Dzisiejsza rozprawa przeciwko Hubnerowi, Rutkowskiemu i Kniewskiemu, którzy spowodowali krwawe wypadki w dniu 17 lipca r. b. połączone z zabójstwem posterunkowego Witmana i studenta Kemnera rozpoczęła się o godz. 10 przed południem.

Sąd doraźny o godz. 16 m. 30 ogłosił wyrok skazujący oskarżonych na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Echa zjazdu legjonistów.

Sprawa sądowa marszałka Piłsudzkiego.

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) W tutejszych sferach wojskowych rozeszły się w dniu dzisiejszym pogłoski, że przeciwko marszałkowi Piłsudzkiemu wytoczona zostanie sprawa sądowa za użycie obelżywych wyrazów, które skierowane zostały pod adresem ministra spraw wojskowych w czasie zjazdu legjonistów w Warszawie.

Oskarżenie przeciwko marszałkowi Piłsudzkiemu ma wnieść prokurator wojskowy pułkownik Lipnowski, który był obecny na sali w czasie przemówień marsz. Piłsudzkiego na zjeździe legjonistów

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Weźmie w niej udział i Polska.

TALLIN, 20.8. (Tel. wł.) Ze strony tutejszych kół rządowych czyni się energiczne przygotowania do zbierającej się w najbliższych dniach konferencji państw bałtyckich przy udziale Polski.

Prasa tutejsza omawiając sprawę bloku dotychczasowych państw bałtyckich z udziałem Polski wskazuje, że blok ten jest koniecznością. Wobec obecnie tworzących się stosunków i rząd łotewski winien dążyć do jaknajsilniejszego zacieśnienia węzłów łączących ten blok.

Prasa łotewska radaby widzieć w bloku i Litwę dla której by chciała pozyskać szereg ustępstw. Są to jednak marzenia, które wskutek obecnego stanu rzeczy nie dadzą się urzeczywistnić.

Równocześnie donoszą pisma łotewskie, że tematem obrad na konferencji państw bałtyckich ma być sprawa wprowadzenia w życie na zawartej w styczniu b. r. w Warszawie umowy arbitrażowej, dalej omawiane mają być aktualne sprawy związane z nadchodzącą sesją Ligi Narodów, oraz sprawy dotyczące paktu bezpieczeństwa.

Przygotowania Abd-el-Krima

PARYŻ, 20.8. (AW.) Z Fezu donoszą, że Abd-el-Krim rozporządza obecnie tylko 30 tys. ludźmi należącymi do 12 szczepów Kabylów wielka ilość bowiem innych szczepów stoi po stronie francuskiej. Kabylowie robią wielkie przygotowania do ofensywy francuskiej. Kopią rowy i zaciągają druty. Zwłaszcza dolina Ak Stir została zamienioną w twierdzę. Ofenzywa ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Bezrobocie i kryzys w przemyśle niemieckim.

BERLIN, 20.8. (AW.) Według ostatniej statystyki liczba bezrobotnych wynosi obecnie w Niemczech 530 tys., z czego 197 tys. pobiera zapomogi. W czerwca liczba poszukujących pracy wynosiła półtora miljona, natomiast wolnych miejsc było tylko 695 tys. Najgorzej przedstawia się sytuacja w przemyśle metalowym i górniczym, równie ciężka jest sytuacja urzędników i funkcjonarjuszy, gdzie na 190 wolnych posad przypada 546 zgłaszających się, jednakże najsmutniej przedstawia się sytuacja pracowników technicznych, gdzie na 100 posad przypada 843 zgłaszających się.

Manewry sowieckie.

BELGRAD, (Rps.). Ukazujący się tu organ rosyjskich związków wojskowych „Ruskij Wojennyj Wiestnik" podaje kilka szczegółów w sprawie manewrów jesiennych armji sowieckiej.

W tej części manewrów, która się już rozpoczęła obecnie w okolicach Proskurowa, Berdyczowa i Winnicy, biorą udział trzy korpusy regularnej armji czerwonej oraz trzy ukraińskie dywizje terytorjalne, ogółem — 20,000 ludzi piechoty oraz 16,000 ludzi kawalerji.

Terminy rozpoczęcia manewrów w innych okręgach wojskowych wzdłuż zachodniej granicy sowieckiej nie zostały jeszcze ustalone. Wszystkie przygotowania do rozpoczęcia manewrów zostały już poczynione, lecz samo rozpoczęcie odbędzie się po otrzymaniu specjalnego telegramu z Moskwy przez dowództwo okręgu.

W Piotrogrodzie, pod przewodnictwem byłego ministra spraw wojskowych w rządzie Kiereńskiego gen. Wierzchowskiego, rozpoczęły się obrady komitetu wojskowego w sprawie polepszenia i udoskonalenia służby technicznej w armji czerwonej.

Kongres sjonistyczny.

WIEDEN, 20-8. (Pat.). Kongres sjonistyczny przyjął wniosek w sprawie zaciągnięcia międzynarodowej pożyczki w wysokości 10 miljonów dolarów na odbudowę Palestyny za pośrednictwem Ligi narodów. Kongres przyjął dalej wniosek, przewidujący utworzenie Banku przem. w Palestynie.

WIEDEN, 20-8. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego dr. Soskain wygłosił referat o gospodarce rolniczej w Palestynie. Następnie wywiązała się ogólna dyskusja nad wygłoszonymi dotąd referatami. Pierwszy zabrał głos poseł Farbstein w imieniu grupy Mizrachi. Mowa jego wywołała burzliwe zajścia. Farbstein zaatakował ostro komitet wykonawczy, zarzucając mu nieuwzględnienie w szkołach potrzeb żydów ortodoksyjnych. Mówca wystąpił również przeciw lewicy kongresu a nadto przedstawicielowi przemysłu zarzucił, że nie dorósł do swego zadania. Przeciwnicy Farbsteina przyjęli jego przemówienie gwałtownemi oznakami niezadowolenia. Natomiast zwolennicy oklaskiwali go bardzo burzliwie.

Zniesienie kontroli cen w Niemczech.

BERLIN, 19.8. (A. W.) Rząd Rzeszy przedłoży radzie państwa projekt zniesienia istniejących jeszcze dotąd przymusowych zarządzeń gospodarczych a więc zniesienia urzędu kontroli cen. Republikańska wyraża oburzenie z tego powodu, twierdząc, że w chwili obecnej gdy na całym rynku niemieckim ceny rosną należałoby celem zapobieżenia lichwie wzmocnić kontrolę a nie znosić ją.

Kronika Zawiercia.

Magistrat, a nazwy ulic.

Duże zło, które deprymuje społeczeństwo nasze jest to, że w urzędach naszych na różnych stanowiskach poważnych znajduje się spora ilość ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy do jakich czynności są przeznaczeni i jaką odpowiedzialność ponoszą przed społeczeństwem.

Do takich również należy Rada Miejska i Magistrat m. Zawiercia. Sześciolecie swojego istnienia Rada Miejska uświetniła jedynie półściem do wspólnej fotografji!! Zapomniała jednak przez 6 lat wpłynąć na Magistrat, ażeby ten raz nareszcie uregulował kwestję nazw ulic. Faktem jest, że w mieście naszem znajdują się dwie ulice Zielone i Krótkie, a może i więcej jednakowo nazwanych, z których każda znajduje się w innej części miasta. Z powyższego wnioskować można, że władze miejscowe nie zdają sobie sprawy z następstw, jakie wynikają z nazw ulic jednakowo brzmiących. Zdarza się bardzo często, że dana osoba przyjechawszy z dalszych stron, poinformowana jest, że N. N. mieszka przy ul. Krótkiej, a przeszukawszy ulicę Krótką nie znajduje na niej adresata i odjeżdża z powrotem; poszukiwany zaś mieszka sobie spokojnie przy ulicy... również Krótkiej, lecz znajdującej się na drugim końcu miasta.

Czyż powyższe nie ubliża powadze władz, które tak ważne sprawy pozostawiły w zapomnieniu i nie zwracają na to uwagi. Możeby Magistrat zajął się nareszcie sprawą uregulowania nazwy ulic, gdyż w ciągu tak długiego czasu może już wymyślił nazwy, które jak wnioskować należy będą bardzo imponujące. J. P.

Starej kaplicy przy ulicy Piłsudskiego grozi ruina.

Parę tygodni minęło jak wicher zerwał blachę cynkową z wieży i dachu kaplicy, znajdującej się przy ul. Piłsudskiego, a dotąd jeszcze kaplica ta nie została pokryta nową blacha. Wobec ciągłych deszczów, poprzemakały sklepienia i ściany. Jak dotąd nie znalazł się fundator, któryby zaopiekował się kaplicą, przeto możeby tak Magistrat łaskawie zechciał zainteresować się nią i przystąpić do jej pokrycia, ponieważ niszczy się, a każdy dzień zwłoki powoduje ruinę tej starej pamiątki.

Kronika Olkuska.

Osobiste.

Sędzia Pokoju w Olkuszu, p. Sendra, korzysta obecnie z miesięcznego urlopu. Na zastępcę Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyznaczył starszego ławnika p. A. Machnickiego.

Narzekania.

Nasze gosposie (oczywiście i letniczki) żalą się, że różni przekupnie-żydzi wychodzą rano w dnie targowe na przedmieścia i drogi, skupując nabiał od włościan, niosących na sprzedaż do miasta. Nadomiar tego przyjeżdża sporo osób z Zagłębia koleją, furmankami i nawet samochodami, skupując artykuły nie w przepisanych godzinach, tj. od godz. 11 przed południem, lecz z samego rana, wskutek czego miejscowi mieszkańcy niczego dokupić się nie mogą. Szczególniej na ten pierwszy objaw winna zwrócić uwagę nasza policja i handlu „drogowego" zabronić, pociągając do odpowiedzialności i kupującego i sprzedającego.

Brak światła.

Tym razem brak go na samym posterunku policyjnym. Nie wiadomo, czy to przez oszczędność czy z innej przyczyny, w każdym razie na posterunek trudno trafić, gdy się tylko ściemni. Koniecznie potrzebna jest jedna lampka elektryczna przed wejściem na posterunek, a druga w długim korytarzu. Jest to nieuzasadniona oszczędność, która może mieć kiedyś przykre następstwa.

O dyżury lekarzy Kasy Chorych.

Jeden z pracowników fabryki „Ol-[illegible] w dniu 14 bm. wieczorem zmuszony był zwrócić się o pomoc lekarską dla chorej żony. Otrzymawszy w Kasie Chorych zwykłą kartkę, nadaremnie fatygował się do 4 lekarzy, bez żadnego skutku. Jeden bowiem wyjechał na urlop, jak mu oświadczono, drugi na święta, trzeci do domu w okolicy, a czwarty odmówił wyjazdu z powodu zmęczenia.

Niedawno był podobny wypadek z innym pracownikiem, który zmuszony był wezwać lekarza do b. chorego dziecka. Ponieważ wypadki takie zdarzają się dość często, pożądanem byłoby, aby Pow. Kasa Chorych wyznaczyła dyżury lekarzy, którzyby w nagłych razach mogli nieść pomoc potrzebującym.

Zażegnanie konfliktu włókienniczego w Bawarji.

BERLIN, 20.8. (WA.) Wczoraj wieczorem przyszło do załagodzenia konfliktu w bawarskim przemyśle włókienniczym, wobec czego związek pracodawców cofnie swe wypowiedzenie 40-tu tys. robotników. Obie strony przyjęły wyrok sądu rozjemczego, przewidujący podwyżkę płac o 6 proc.

Warunki Druzów.

LONDYN, 20.8. (Pat.) „Times" donosi z Jerozolimy, że Druzowie postawili następujące warunki: cofnięcie wojsk francuskich z Hauran, ograniczenie personelu kontroli francuskiej do pięciu urzędników, odbudowa wszystkich zniszczonych przez lotników francuskich wsi i nieograniczony handel bronią w Hauran. Wedle „Timesa" Francuzi przygotowują dalsze operacje i koncentrują nowe wojska.

Rozżalenie niemieckie.

BERLIN, 20.8. (AW.) Prasa wyraża się z wielkiem niezadowoleniem o udzieleniu przez Austrję pozwolenia na przewóz węgla górnośląskiego do Włoch, zarzucając rządowi austrjackiemu, że faworyzuje państwa sukcesyjne zapewne z myślą o federacji naddunajskiej, nie bacząc przytem, iż działa na szkodę interesów niemieckich.

Sytuacja w Chinach.

LONDYN, 20.8. (AW.) Rząd chiński wystosował do mocarstw podpisanych na traktacie waszyngtońskim zaproszenie do wzięcia udziału na konferencji w sprawach celnych chińskich, która ma się odbyć w dniu 26 października w Pekinie. Zaproszenie to zostało wręczone przedstawicielom dyplomatycznym odnośnych państw w Pekinie.

„Daily Telegraph" twierdzi, że Chiny zamierzają wysunąć poruszaną już kwestję żądania autonomji celnej. Dziennik dodaje, że Chiny jednakże co do tego punktu doznają niewątpliwie rozczarowania.

LONDYN, 20.8. (AW.) Zakaz rządu chińskiego wjazdu okrętów angielskich do portów chińskich wywołał tu wielkie zaniepokojenie. Forreigne Office znajduje się w stałym kontakcie radjowym z konsulatem brytyjskim w Pekinie. Oświadczał on, że zarządzenia te należy uważać za poważną groźbę, jest ono również pogwałceniem traktatu i wymaga od rządu brytyjskiego zdecydowanych kroków.

Wielkie manewry na Pomorzu.

Zakończenie manewrów.

Po wzmocnieniu oddziału wydzielonego z 15-ej dywizji piechoty, oddziałami 15-ej brygady kawalerji, udało się niebieskim w rejonie Rypina pobić trzecią brygadę czerwonych i zepchnąć ją na Lidzbark. Częściowy sukces odnieśli również niebiescy na północy, gdzie w okolicach jeziora Wieczno powstrzymali napór szóstej dywizji czerwonej. Natomiast w centrum front niebieskich wygiął się w kierunku zachodnim, grożąc załamaniem się i odsłonięciem „Strugi Rychnowskiej".

Główny wysiłek niebieskich skierowany był w dniu 19 b. m. w kierunku obejścia lewego skrzydła nieprzyjaciela. Zostawiwszy na obserwacji trzeciej brygady jazdy czerwonych jeden pułk kawalerji, gen Thomee rzucił pułk piechoty i dwa pułki jazdy, wzmocnione plutonem aut pancernych i artylerją konną, na tyły przeciwnika.

Odtąd wypadki następowały szybko po sobie. Wprawdzie na zachód od Srebrnej uzyskali czerwoni spore postępy, lecz już między 67 i 63 pułkiem piechoty wbił się klinem bataljon 62 pułku niebieskich, na południu zaś spieszona kawalerja, przeszedłszy niepostrzeżenie lasami, otoczyła lewe skrzydło czerwonych. Manewr ten, rozwijający się w kierunku Gajewo—Ostrowite, zmusił atakującą dywizję czerwonych do rozpoczęcia odwrotu. Przy takiej sytuacji otrąbiono o godz. 9-ej rano zakończenie manewrów.

Jeżeli weźmiemy poduwagę oskrzydlenie czerwonych, oraz fakt, że oddział wydzielony 25 dywizji piechoty, utrzymał swoje pozycje, to należy uznać, że strona niebieska spełniła swoje zadanie, polegające na opóźnieniu marszu przeciwnika.

Po zakończeniu manewrów nastąpiły przemówienia. Gen. Hubiszta omówił całokształt operacji. Wywody jego uzupełnił kierownik manewrów gen. Skierski. Poczem min. Sikorski podniósł niezwykle skoordynowanie działalności poszczególnych oddziałów broni, chwalił pracę piechoty, artylerji, kawalerji, lotnictwa i sztabów sił łączności. Auta pancerne spisały się również bardzo dobrze.

Korzyść, jaka stanowi zgruntowanie wielu trudnych problemów taktycznych — mówił następnie minister — zrównoważy obciążenie skarbu państwa wydatkami, związanymi z organizacją manewrów.

W dniu 20 b. m. na poligonie toruńskim odbędą się ćwiczenia artylerji, połączone z ostrem strzelaniem, następnie zaś na jednej z ulic Torunia defilada wojsk, biorących udział w manewrach.

Po zakończeniu manewrów.

TORUŃ, 20.8 (Pat) Po zakończeniu manewrów i defiladzie na rynku, toruńskim minister spraw wojskowych gen. Sikorski wydał dzisiaj o godz. 1-ej śniadanie w Dworze Attusa dla gości obcych, generałów i oficerów polskich oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy. W czasie śniadania wygłoszono szereg toastów, będących zakończeniem i syntezą manewrów. Pierwszy przemawiał minister gen. Sikorski w następujących słowach: Manewry dobiegły kresu a z nim przyszła chwila rozstania się z tylu miłymi gośćmi reprezentantami wojsk zaprzyjaźnionych narodów, którzy zaszczycili wojsko Rzeczpospolitej swem przybyciem. Wojsko to jest młode, chociaż stare tradycją. Wprawne oko znakomitych i doświadczonych żołnierzy, jakimi są nasi goście zagraniczni, musiało stwierdzić nie jedno niedomaganie i niedociągnięcie nieuchronne w wojsku tak szybko zorganizowanem. Mam jednak nadzieję, że goście nasi mogli stwierdzić fakt dodatni, że praca ta jest usilna i pełna i że wojsko nasze idzie naprzód. Żadnego wysiłku, dźwigającego na poziom coraz wyższy, wojsko nasze nie zaniecha. Jeśli zaś uznaliście panowie, że praca dotychczasowa dała wyniki dodatnie, zostało to osiągnięte ofiarnością i zapałem ideowym i patrjotycznym korpusu oficerskiego, a ja nie mogę tu pominąć znakomitego współdziałania i technicznej porady wojskowej misji francuskiej i jej szefów kolejnych. Jako znakomici żołnierze musieliście panowie odczuć, że w polskiej armji panuje duch szczerze żołnierski, mogliście stwierdzić przy zupełnym braku narzucającej się buty i agresywności kult honoru i Ojczyzny i taką gotowość bojową, jakiej wyraz przed stuleciem przeszło dał dywizjon 4 pp. gdy chciał być wolnym a nie innych ciemiężyć. Hasłem Polaków było umrzeć lub zwyciężyć(oklaski). Byłbym szczęśliwy, gdybyście panowie takie właśnie wrażenie wynieśli z zetknięcia się z wojskiem naszem.

Następnie minister dziękował za przybycie do Polski poszczególnym oficerom zagranicznym. W końcu powiedział:

Proszę was, byście zechcieli zachować dla nas taką przyjaźń, jaką my dla was żywimy i abyście powróciwszy do swych krajów dawali świadectwo prawdzie o stosunkach, panujących w tej części Europy, która nosi imię Polska.

Słowa wystosowane przez ministra do każdego z przedstawicieli państw były nagrodzone huczynemi oklaskami. Następnie przemawiał gen. Gouraud, szef sztabu rumuńskiego Lupescu i zastępca szefa włoskiego sztabu generalnego gen. Gracielli.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar	5,18½
Funt	25,31½
Paryż	24,50
Wiedeń	73,28½
Praga	15,44
Włochy	18,85
Belgja	23,76
Szwajcarja	101,10
Holandja	209,90
Sztokholm	140,17
Kopenhaga	113,82
Christjanja	95,57

Po lwowskim procesie.

Prasa polska mało interesowała się procesem lwowskim. Inaczej robili żydzi i ta część prasy, która reprezentuje otwarcie lub skrycie ich interesy.

Od chwili, gdy proces przeciw Mikytynowi i trzem żydowskim obywatelom Lwowa, oskarżonym o świadome rzucanie oszczerstwa na osobę trzecią, byle tylko uwolnić żyda Steigera od sromotnego zarzutu podniesienia ręki na głowę państwa — wszedł na wokandę, nie było z pewnością w całej Polsce żyda, któryby z największem zainteresowaniem nie śledził przebiegu tej arcyciekawej z wielu względów sprawy.

Nie ulega wątpliwości, że żydom zwłaszcza w obecnej chwili, gdy zawarli z rządem znane porozumienie, sprawa Steigera jest nadzwyczaj nieprzyjemną, bez względu na to, czy ostateczny proces wykaże jego winę lub niewinność.

Steiger jednak usunął się powoli na plan drugi, wobec zarzutu, jaki postawiono „trzem poważanym obywatelom lwowskim“, iż drogą oszczerstwa chcieli zwalić winę niecnego zamachu na osobę trzecią, nie-żyda.

Było to niejako uderzenie w stół i w całej Polsce odezwały się nożyce. Było to bowiem oskarżenie metody walki, która nie przebiera w środkach, jeżeli chodzi o osiągnięcie celu, zwłaszcza, jeżeli jest zagrożony członek tej samej społeczności religijnej.

Szatański pomysł uniewinnienia oskarżonego Steigera drogą zwrócenia podejrzeń na Pańczyszyna, jest tak potworny, że trudno przypuszczać, żeby się mógł wylęgnąć nawet w zdeprawowanej duszy Mikytyna bez niczyjego podszeptu.

Wbrew doniesieniom prasy, uniewinnieni „poważni obywatele lwowscy“ nie byli wcale tak biali, jakby się zdawało. Sąd w swych motywach uznał tylko, że działali oni w dobrej wierze, mniemając, iż Steiger jest rzeczywiście niewinny.

Przypominamy jednak sobie dokładnie, jak w swoim czasie nagle, jak na komendę w całej prasie żydom podległej, rozległy się rewelacyjne okrzyki tryumfu o znalezieniu prawdziwego winowajcy zamachu na Prezydenta. Miał nim być Pańczyszyn, przebywający wówczas w Kaliszu, logicznem więc następstwem powinnoby było być natychmiastowe zwolnienie Steigera z więzienia.

Tymczasem sąd się nie śpieszył i powoli odmotał sztuczny kłębek kłamstw i oszczerstw; obecny wyrok na Mikytyna jest bezpośrednio także wyrokiem na ówczesne radosne podchwycenie oskarżenia Pańczyszyna przez wszystkich tych, którym zależało na odwróceniu oskarżenia od żyda.

N.

Popierajcie L. O. P. P.

Od opryszka--do wodza „wojsk mołdawskich“.

Ze wspomnień osobistych o Kotowskim.

Na kilka lat przed wojną europejską i gdy nikomu jeszcze nie śniło się o rewolucji rosyjskiej jechałem drogą boczną z Kiszyniowa do Tyraspola stepową kibitką w towarzystwie kilku innych podróżnych naddniestrzańskiem wybrzeżem, pokrytem gęstym mchem i borami. Niemal na pół drogi śród lasu z zarośli wyskoczyło do nas dziesięciu jeźdźców, obwieszonych od stóp do głów najrozmaitszą bronią, w niemniej dziwacznych strojach. Choć było to lato — dowódca ich miał na głowie charakterystyczną czapkę baranią.

Był to młody, krępy chłop o wyrazistych dużych ciemnych oczach, brunet o długich włosach, z małymi wąsikami i niewielką koźlą bródką.

Ataman — tak go tytułowano — skierował do nas lufę ogromnego „nagana“ (w drugiej ręce trzymał nahaję) i świdrując nas przenikliwemi, nieprzyjemnemi oczkami, ostrym, suchym głosem rozkazał:

— Dawać pieniądze. Wszystkie. Prędko, prędko! Kto nie da dostanie kulą w łeb!

Odebrawszy gotówkę, której nawiasem mówiąc było niewiele, kazał nam jechać dalej i zastrzegał, aby nic nie mówić o tem policji, bo się zemści.

Później dowiedzieliśmy się, że był to znany w całej Besarabji zbój i opryszek Kotowski. Grabił on przeważnie dwory i większe futory. Rabunki te były połączone często z potwornemi morderstwami.

Dłuższy czas grasował bezkarnie, ukrywając się w lasach i po wsiach, lecz wreszcie powinęła mu się noga. Spiwszy się kiedyś nadmiernie — wpadł w ręce policji, w domu jednej z licznych swoich kochanek.

Proces Kotowskiego, głośny w owe czasy, toczył się w stolicy Besarabji — Kiszyniowie. Skazano go na karę śmierci przez powieszenie.

Oczywiście, obrońcy, a miał grube pieniądze na ich opłacenie, zabiegali energicznie aby uratować gardło herszta zbójeckiego, uzyskując odroczenie wykonania wyroku.

W ten sposób Kotowski doczekał się przewrotu rewolucyjnego w Rosji oraz rządów Kiereńskiego i odzyskał wolność.

Kotowski, oczywiście został — rewolucjonistą.

Jadąc pewnego dnia tramwajem na t. zw. Fontany w Odesie w towarzystwie znanego pisarza rosyjskiego, Aleksandra Kuprina, najniespodziewaniej spotkałem Kotowskiego, ubranego wytwornie.

Zwracając się do Kuprina oświadczył:

— Jestem podług urzędowego języka bandytą. Nazywam się Kotowski. Zna mnie cała Besarabja. Byłem skazany na śmierć i stałem już pod szubienicą. Życie moje dla powieściopisarza przedstawia ciekawy i cenny materjał. Pozwoli pan, że przyjdę doń i opowiem mu moje curriculum vitae. Zresztą mogę to sam napisać, skończyłem przecież 6 klas gimnazjum.

Wizyta nie doszła do skutku. Wkrótce bowiem władzę zagarnęli bolszewicy i Kotowski wstąpił do „czerwonej gwardji“, do oddziału konnego, jako, że miał już „konną wprawę“ z czasów bandytyzmu. Został wkrótce dowódcą konnego oddziału partyzanckiego i odrazu zasłynął z tego, iż w czasie panicznej ucieczki dobrowolców z Odesy do Besarabji, otoczył ich i ich rodziny na lodzie, i mordował wszystkich z niesłychanem okrucieństwem.

Później Kotowski walczył przeciw Machnie, ale dostał lanie i omal sam nie wpadł do niewoli.

W pamiętnym 1920 roku w czasie wojny z Polską katował, rżnął i mordował niemiłosiernie jeńców polskich koło Kodymy, Żmerynki, Kijowa i t. d.

Dzięki tym „zasługom“ militarnym dostał się do partji komunistycznej, gdzie doczekał się wkrótce wysokich stanowisk i — sądu za niesłychane złodziejstwa i nadużycia. Sądzono go niedawno i skazano na śmierć, ale i tu przy pomocy pieniędzy i przyjaciół odzyskał wolność i znów po krótkim czasie powrócił do godności i władzy.

Odgrywał rolę gorliwego komunisty, zapowiadając wywołanie rewolucji w Rumunji.

Bolszewicy wiedząc, że Kotowski dobrze zna Besarabję i ma tam osobiste porachunki, starali się wykorzystać go, na tym terenie i zrobili naczelnikiem wszystkich partyzantów i dywersantów, operujących na terenie Besarabji.

Los jednak zrządził, iż głodny nowych łupów i morderstw, Kotowski padł z ręki swego adjutanta.

Być może, że sami bolszewicy zgładzili go stwierdziwszy podwójną grę bandyty — który w rzeczywistości gotów był każdemu służyć, kto więcej zapłacił.

Edward Ruciński.

Uroczystości chorwackie a król Aleksander.

Około r. 900 po Chr. Madziarzy zająwszy nizinę panońską poczęli napadać na Chorwatów, sąsiadów z poza Drawy i Dunaju. Ich częste napady, połączone z rabunkiem i paleniem osad, szerzyły popłoch wśród spokojnych mieszkańców i nie było nikogo, ktoby zgromadził zdolnych do noszenia oręża i obronił mieszkańców, ich mienie i życie. Wtedy to młody ban dalmatyński, Tomisław, podjął walkę z Madziarami, zgromadziwszy przeszło 100.000 piechoty i 60 000 jazdy. Wdzięczna ludność chorwacka ogłosiła go swoim banem i tym sposobem zjednoczyli się Chorwaci posawscy z Dalmatyńcami. Wtedy to potężny ban wysłał do Rzymu poselstwo i uzyskał od papieża pozwolenie na koronowanie się królem chorwackim. Uroczystość ta odbyła się w r. 925 pod Liwnem na granicy dalmatyńsko-hercegowińskiej w obecności sejmu chorwackiego i niezliczonego mnóstwa ludności.

Tak opowiadają dzieje Chorwatów.

Tysiącletnią pamiątkę tej pierwszej koronacji postanowiono obchodzić uroczyście tego roku w Zagrzebiu, i połączono ją z imponującym zlotem sokolstwa chorwackiego, w dn. 15 i 16 bm. A połączenie to było bardzo stosowne i w osobliwej dokonane chwili. Jeżeli bowiem dumą napełnia Chorwata wspomnienie istnienia królestwa chorwackiego już przed lat tysiącem, to nie mniejszą dumą napawać go musi widok kwiatu narodu w kilkudziesięciutysięcznych zastępach sokolich zgromadzonego — tych zastępów, które w czasach największego ucisku madziarskiego krzepiły ducha i nie dały upaść idei niepodległości narodowej. Cierpiał Chorwat pod jarzmem madziarskiem, pozorną swobodą ubarwionem, ale więcej cierpiał, kiedy po wielkiej wojnie miał uzyskać wolność, a tymczasem spychano go do roli drugorzędnej, odmawiano praw obywatelskich, poniżano — w królestwie Serbów, Chorwatów i Słowieńców! Siedem lat trwało to poniżenie, to panoszenie się serbstwa, jakby narodu wybranego; doszło do tego, że zamykano domy chorwackiego sokoła, a każdego, kto się uznawał za Chorwata, uważano za podejrzanego politycznie...

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, czy zręcznością i rozumem politycznym Stefana Radicza, jako przywódcy stronnictwa ludowego, dokonano oto niedawno wielkiego czynu: porozumienia się czynników politycznych chorwackich z serbskimi i utworzenia wspólnego rządu na podstawie równouprawności. Jakie to w ogólności wyda owoce, przyszłość pokaże; optymiści wróżą, że po siedmiu latach walki wewnętrznej, przyjdzie siedem lat rzetelnej pracy dla narodu. To nie ulega wątpliwości, że o ile to porozumienie stanie się porozumieniem narodów serbskiego i chorwackiego, to w jakimkolwiek kierunku rozwijałaby się polityka rządu, ponad tem wszystkiem zabłyśnie myśl narodowa i dusza narodowa, i ta dusza poświadczy, że Chorwaci po wiekach niewoli mogą być szczęśliwi w swojem królestwie, że mając króla z krwi swojej i zgodni z bracią swoją mogą stworzyć państwo demokratyczne i postępowe, gdzie nie może być poniżonych i pokonanych, gdzie nie będzie opuszczonych i biednych.

Skądkolwiek ta myśl wyszła, a przypuszczamy, że od Stefana Radicza, że na uroczystości zagrzebskie zaproszono króla Aleksandra i jego rodzinę, trzeba przyznać, że uczyniono bardzo dobrze. Bo oto, skoro król w sobotę popołudniu przyjechał z Bledu (Veldes) do Zagrzebia i po przywitaniu przez burmistrza wyszedł przed dworzec, entuzjazmowi zgromadzonych tłumów nie było końca, a wszelkie policyjne porządki obrócono w niwecz. Otoczono królewską parę tak, że pojazd z miejsca ruszyć nie mógł i nie policja, ale chorwaccy sokoli konni tworzyli orszak honorowy aż do boiska ćwiczeń sokolich. Po ćwiczeniach znowu to samo uniesienie i owacje, na boisku, na zatłoczonych ulicach, na placu przed dworcem kolejowym, co musiało wywołać zrozumiałe wzruszenie u króla, nie przywykłego do takich objawów, a owszem do Chorwatów przez swych popleczników źle usposobionego. Po porozumieniu się stronnictw politycznych dokonało się uroczyście porozumienie i zrozumienie narodu chorwackiego z królem swoim.

I w tem leży ważność i doniosłość wypadków dni ostatnich dla przyszłości Jugosławji. Jeżeli to zrozumieją i w Belgradzie i w Lublanie, fakt ten może prędzej złączyć trzy narody, niż utopijna jugosłowiańskość.

* *

Jeszcze słów parę o sokolstwie chorwackiem.

Założono je na wzór sokoła czeskiego w r. 1874. Największy jego rozwój przypada dopiero na wiek obecny, kiedy w r. 1906 urządzono pierwszy zlot wszechsokolski w Zagrzebiu, i w r. 1911 zlot drugi. Wojna przerwała jego działalność, po niej rozwinął znowu skrzydła do lotu i dziś liczy w Chorwacji przeszło 20.000 członków różnych kategoryj. A mianowicie: żupa zagrzebska ma 25 drużyn, żupa bielowarska 21 drużyn, żupa osiecka 19 drużyn, seńska 5 drużyn, waraždyńska 8 drużyn, karlowacka 13, siska 17 — razem 130 drużyn. Oprócz tego znajduje się około 20 drużyn w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, nadto 6 drużyn w Ameryce. Ostatni zlot wszechsokolski w Warszawie może się przyczyni do zbliżenia wszystkich sokołów słowiańskich i większego zbratania się i porozumienia.

(Prz.)

Niedowarzeni politycy.

(g) W Zagłębiu ukazuje się tu i ówdzie katowicka „Polonja", zajmująca się także sprawami naszej dzielnicy.

Dotychczas sądzono, iż jest to organ, stojący na gruncie narodowym i chrześcijańskim, tymczasem szereg notatek i elukubracji, poruszających sprawy samorządowe Zagłębia, a ostatnio wybory do Rady Miejskiej w Będzinie, wykazały, iż pismo to stoi albo na wręcz przeciwnym biegunie, lub też redakcja nie przegląda nadsyłanych notatek i drukuje bezkrytyczne i wysoce szkodliwe wypociny różnych niedowarzonych polityków.

Wystarczy zaznaczyć, iż cały szereg nadużyć i t. p. skandali z życia naszej mniejszości pomijany jest stale milczeniem, a działalność socjalistów znajduje tam nawet poparcie i uznanie.

W związku np. z wyborami do Rady Miejskiej w Będzinie powstał tam komitet p. n. Zjednoczenie Polskie, grupujący wszystkie organizacje i zrzeszenia, stojące na gruncie narodowym.

Dotychczas przeciwko Zjednoczeniu nie wystąpili jeszcze ani socjaliści ani komuniści, natomiast wyręczyła ich „Polonja", występując gwałtownie przeciwko Zjednoczeniu, twierdząc, iż istnienie w czasie analogicznych wyborów w Sosnowcu i w Dąbrowie podobnych organizacji, wykazało najlepiej całą ich szkodliwość.

Wniosek chyba prosty: jeżeli organizacje, stojące na gruncie narodowym są szkodliwe, społeczeństwo powinno poprzeć ugrupowania odmienne, czyli socjalistyczne lub żydowskie, boć trudno przypuszczać, aby polityk z „Polonji" zachęcał do popierania komuny.

Po pierwszych wystąpieniach „wytrawnego" działacza miało się wrażenie, iż wchodzi tu w grę nieświadomość, dalsze jednak, kategoryczne twierdzenia wskazują, iż jest to robota celowa, zmierzająca do wywołania zamętu wśród wyborców, zniechęcenia ich do wzięcia udziału w wyborach, a tem samem, ułatwienia zwycięstwa przeciwnikom, t. j. żydom i socjalistom.

Nie tworzenie organizacji, stojących na gruncie narodowym, lecz podobne warcholstwo i sianie zamętu zasługuje na napiętnowanie i niewątpliwie społeczeństwo polskie należycie oceni tego rodzaju niepoczytalne wybryki.

Sierpniówka w Bukownie.

Dnia 16 sierpnia b. r. w lesie przy stacji Bukowno staraniem Strzemieszyckiego Koła Przyjaciół Harcerstwa odbyła się zabawa ludowa „Sierpniówka" na harcerstwo. Zabawę o godz. 13 rozpoczęła orkiestra kop. „Flora" przez odegranie marsza. Organizatorzy zabawy długo wyczekiwali na przybycie publiczności, która garstkami od czasu do czasu nadchodziła, lecz nie na teren zabawy, a poza ogrodzenie drutem i sadowiła się na sąsiednim pagórku.

Mieszkańcy Bukowna i okolicy widocznie spragnieni byli pięknej muzyki, bo już około godz. 4 pop. naokoło terenu zabawy widać było tłumy ludzi, którzy w pobliżu zabawy słuchali muzyki do późnego wieczoru i pomimo nęcącej muzyki i atrakcji na teren zabawy nie wchodzili, by finansowo poprzeć cel zabawy.

Wobec takiego zachowania się publiczności, zabawa tak pożądanych zysków nie przyniosła, bo zaledwie pokryto koszta zabawy, nie narażając kasy Koła P. H. na deficyt.

Koło P. H. nie zraziło się niepowodzeniem finansowem zabawy i zważywszy ciężkie czasy ma za wytłumaczonych tych, co albo nie chcieli albo nie mogli wydać złotówki na dobry cel!

Mamy więc tylko moralne zadowolenie, że przez „Sierpniówkę" uprzyjemniliśmy czas mieszkańcom Bukowna i okolicy i że pokazaliśmy skrzętną pracę 7 męsk. i 6 żeńsk., drużyn harcerskich, opiekunów i sympatyków idei harcerstwa, przy urządzaniu zabawy i podczas zabawy na tonie pięknej przyrody.

Tą drogą Koło P. H. składa serdeczne „Bóg zapłać": 1) Radzie miasta Olkusza, za udzielenie pozwolenia na urządzenie zabawy na terenie lasów miejskich; 2) orkiestrze kop. „Flora" na czele z p. Smołą za wytrwałą grę, bo aż do godz. 12 w nocy; 3) gościom ze Strzemieszyc na czele z księdzem prałatem Rogujskim i wszystkim tym, co swoją obecnością na terenie zabawy przyczynili się do tego, że Koło P.H. nie poniosło deficytu.

Należy się wielkie uznanie 7 męsk. i 6 żeńskiej drużynom harcerskim za pięknie rozbity obóz harcerski, smacznie ugotowaną zupę harcerską dla orkiestry i za wytrwałą wartę do późnego wieczora, celem powstrzymania przez drut wchodzących bezpłatnych gości.

Na zakończenie przesyłamy harcerskie „Czuwaj".

Zarząd Koła P. H. w Strzemieszycach.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Piątek

Dziś Joanny wdowy.
Jutro Symforjana z tow. mm.
Wsch. słońca 4.53
Zach. „ 7.12

Z TEATRU.

Dziś więc "Dr Stieglitz" będzie u nas grany raz jeszcze jeden i ostatni ze znakomicie zgranymi artystami sceny krakowskiej teatru „Bagatela". Zdaje się, że sztuka ta lepszej obsady na scenach stołecznych otrzymać nie mogła, jak w rolach głównych, pięknie cyzelują pp. Berski i Zbucki. Nie dziw też, że i u nas sztukę tę powtórzyć musieli, gdyż nieprędko zdarzy się znowu okazja goszczenia tak znakomicie zgranego zespołu artystycznego. Dziś więc o godz. 8½, wieczorem kto nie miał sposobności być na pierszwym występie, niech podąży nie zwlekając.

Pozostałe bilety nabyć jeszcze można w dziennej kasie teatru.

Pożyczka dla Sosnowca.

(ć) Powrócił z Warszawy ławnik, p. Kenig, który bawił dłuższy czas w stolicy, gdzie starał się o pieniądze dla miasta.

P. Kenig przywiózł z Warszawy 120,000 zł.—czyli resztę pierwszej raty pożyczki obligacyjnej, wynoszącej 1 miljon zł. Dotąd na poczet tej pożyczki wybrano ogółem 300,000 zł.

Wynagrodzenie ławników miejskich.

(ć) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Miasta w Sosowcu przyjęto do wiadomości wyjaśnienie prezydjum Rady Miejskiej, dotyczące wynagrodzeń ławników.

Według tego wyjaśnienia wynagrodzenie ławników za posiedzenia Zarządu Miasta obejmuje także i wszystkie posiedzenia delegacji magistrackich, za te ostatnie więc posiedzenia ławnicy osobnego wynagrodzenia pobierać nie będą.

Wyjaśnienie to jest zgodne ze statutem o uposażeniu członków Magistratu.

Na Komitet Ratunkowy w Niwce.

W dniu 15 sierpnia odbyła się w Niwce kwesta uliczna na rzecz miejscowego Komitetu Ratunkowego. Zebrano 337 zł. 90 gr. W tymże dniu odbyła się uroczysta akademja z racji poświęcenia sztandaru kupców i rzemieślników w Niwce, w czasie której zebrano na Komitet Ratunkowy niwecki 164 zł. 80 gr. W dniu 16 sierpnia 1925 r. odbyła się w lesie na Bobrku zabawa ludowa. Czysty dochód z zabawy wyniósł 583 zł. 3 gr., z której to kwoty Komitet Ratunkowy w Niwce otrzymał 291 zł. 51 gr., L.O.P.P. 145 zł. 76 gr. i Związek Strzelecki w Niwce 145 zł. 76 gr.

Wszystkim kwestarkom i kwestarzom, Związkowi kupców i rzemieślników, organizatorom i gospodarzom zabawy za poniesione trudy i ofiarność Komitet Ratunkowy składa serdeczne „Bóg zapłać".

Elementarz za 1 złoty.

Dowiadujemy się, że Polska Macierz Szkolna, pragnąc dać szkołom dobre a tanie podręczniki, przystąpiła do wydawania książek szkolnych. Na rok bież. wydano już podstawową książkę dla szkoły powszechnej: elementarz i czytanki dla I-go oddziału. Znakomity ten podręcznik, przewyższający niewątpliwie pod względem metodycznym i pedagogicznym wszystkie dotychczasowe elementarze, opracowany został przez pp. Jana Korneckiego, inspektora szkolnego, Józefa Stemlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej i Józefa Wierzejskiego, wizytatora Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Elementarz został przez Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdzony do użytku szkół rozporządzeniem z dnia 6 lutego 1625 r. Nr. 487|K.

Podręcznik ten, wydany na doskonałym papierze, z pięknemi ilustracjami, w twardej kartonowej oprawie kosztuje 1 złoty za egzemplarz. Tak jego wartość metodyczno-pedagogiczna, jak też bardzo niska, w stosunku do innych elementarzy cena, czynią to wydawnictwo Macierzy przystępnem dla szerokich warstw rodziców, którzy posyłają swe dzieci do szkoły. Przy większych zakupach szkoły i instytucje otrzymywać mogą znaczne zniżki oraz ulgi w spłatach. W tych sprawach należy porozumiewać się z księgarnią Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Warecka 15.

Nasze taxisy.

(ć) Onegdaj na szosie Małobądzkiej w Sosnowcu odbył się przegląd dorożek samochodowych. Okazało się, że na kilkanaście dorożek zaledwie tylko 3, należące do B. Kosa i noszące numery: 22-45, 22-46 i 22-47 miały taksometry, funkcjonujące bez zarzutu, inne auta po przebyciu określonej drogi wskazywały cenę wyższą, niż przewiduje taksa.

Właścicielom samochodów, posiadających źle funkcjonujące liczniki, pozostawiono termin na ich naprawę.

Jednocześnie zwracamy uwagę publiczności, że istnieją dwie taksy. Taksa 1 obowiązuje w dzień i według niej pasażer płaci za pierwszy klm. 80 gr., za następne klm. 50 gr. Taksa 2 ma zastosowanie w nocy do godz. 4 rano i przewiduje opłatę za pierwszy i następne kilometry po 80 gr.

Pobierania cen na terenie miasta według taksy 2 odpowiednie przepisy nie przewidują.

Byle prędzej.

(ć) Po zniesieniu budynku przy hotelu Warszawskim zostały piwnice murowane. Prosty rozsądek nakazywał piwnice te rozebrać, bo prócz cegły znajduje się tam sporo belek żelaznych. Tymczasem Magistrat poprostu kazał piwnice zasypać. Choćby nawet koszt rozbiórki piwnic był równej wartości znajdującego się w piwnicach materjału budowlanego to ze względu na znaczną ilość bezrobotnych można było dać pracę kilku ludziom. Nie byłoby może z tego zysku ale napewno Magistrat by nic do tego interesu nie dołożył.

Zebranie spółdzielcze.

W dniu 23.8.1925 r. o godz. 4-ej popołudniu odbędzie się półroczne zebranie ogólne członków Stow. Spożywczego w Grodźcu. Na to zebranie wybierają się wszyscy członkowie, celem wysłuchania sprawozdania z działalności za I półrocze 1925.

Rozkwaterowanie wojska.

W Grodźcu rozkwaterował się 12 pułk piechoty z Wadowic, (Małopolska). Jenerał dywizji Tioc kwaterować będzie w mieszkaniu pp. Raźniewskich, a sztab oficerski ulokowany zostanie w pałacu dyrektora Skarbińskiego. W Wojkowicach Komorowych będzie stał 20 pułk.

Sprawa pomocy rolnej.

(g) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem p. starosty Trzcińskiego konferencja wójtów i pisarzy gmin powiatu Będzińskiego w sprawie pomocy rolnikom przy zasiewach jesiennych.

P. starosta wyjaśnił, iż Wydział Powiatowy Sejmiku po porozumieniu z Powiatową Kasą Oszczędności postanowił udzielić rolnikom miesięcznego kredytu na zakup nawozów sztucznych.

Z uwagi na ograniczenie kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego, pożyczki wspomniane nie będą prolongowane i muszą być w terminie spłacone.

W sprawie komunikacji autobusowej.

Na linji Grodziec—Będzin zdarzają się bardzo często wypadki z autobusami. Wczoraj szofer, jadąc żółtem autem, wjechał do rowu około Browaru, wywracając auto z pasażerami. Wypadku z ludźmi nie było.

Wypadki z autami zdarzają się dzięki temu, że spółka autobusowa bardzo często zmienia szoferów. Od chwili powstania spółki do dzisiaj zmieniło się już około 20 szoferów.

Ponieważ od wczoraj, kursują jeszcze 2 auta nowych koncesjonarjuszy, właściwie aut winni na to zwrócić uwagę i zachować środki ostrożności, aby w podobne wypadki nie zdarzały. Pomimo kursowania dużej ilości autobusów różnego typu, bywa tak, że publiczność musi niejednokrotnie wracać z Będzina pieszo do domu. Auta nie przestrzegają godzin postoju na stacjach i odjazdu. Dla wygody pasażerów, należałoby obowiązkowo, aby jeden z autobusów odjeżdżał z Będzina po przyjeździe pociągu, odchodzącym o g. 10 m. 30 wieczór.

Ciekawe porządki w autobusie.

P. M. Kiiążyński z Dąbrowy nadesłał nam list następujący:

Dnia 15 b. m. wieczorem o godz. 10 spotkała b. niemiła przygoda grupę osób, które wsiadły do autobusu w Sosnowcu, nabyły bilety do Dąbrowy, a w Będzinie dowiedziały się, że szofer nie jest łaskaw zawieźć ich do Dąbrowy, ponieważ dla 5 osób „nie opłaca się" tam jechać. Konduktor chciał podróżnych odwieźć do celu podróży, szofer jednak skierował autobus z powrotem do Sosnowca. Przywiezieni wbrew swej woli mieszkańcy Dąbrowy do Sosnowca zażądali od właściciel autobusu odwiezienia ich do Dąbrowy, rozumując, że sprzedanie biletu stanowi zobowiązanie - względem podróżującego.

Autobus zawiózł gości do swego garażu, gdzie jeden z właścicieli samochodu zachował się ordynarnie, grożąc, że podróżnego, domagającego się swych praw, wyrzuci lub też wyszczuje psami.

Podobne postępowanie przedsiębiorców jest naprawdę zadziwiające i zasługuje na napiętnowanie.

Wskutek fantazji szofera i następnie właścicieli autobusu podróżni musieli oczekiwać na dworcu kilka godzin na najbliższy pociąg.

Jeżeli pp. właściciele autobusu nie umieją z publicznością postępować, jak przystało na ludzi kulturalnych, sprawą tą winny zająć się odpowiednie władze.

Umowa z dozorcami.

(ć) W Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia umowy z dozorcami domowymi w Będzinie.

Na konferencji została zawarta umowa, podobna do umowy z dozorcami w Sosnowcu.

Wkrótce odbędzie się konferencja w sprawie umowy z dozorcami w Zawierciu.

Zebranie w Stow. Kupców.

(ć) Kwestje kredytu są dzisiaj najbardziej aktualne. Nad sprawami, związanemi z kredytem odbędzie się dziś konferencja sekcji handlowo-przemysłowej Stow. Kupców przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu.

Na konferencji tej ma być omawiana treść depesz do odpowiednich ministerjów w Warszawie.

Poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod gmach szkolny.

(g) Powołany specjalnie komitet omówił wczoraj sprawę poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej w Małobądzu i ustalił następujący program uroczystości: o godz. 9 rano uroczysta msza św. w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie wymarsz pochodem do Małobądza, gdzie nastąpi poświęcenie i założenie kamienia węgielnego oraz stosowne przemówienia.

W związku z uroczystością, komitet zwraca się z apelem do wszystkich organizacji, cechów, korporacji i społeczeństwa o gremjalne wzięcie udziału w tak ważnej dla miasta uroczystości powstania pierwszego miejskiego gmachu szkolnego.

Ruch przedwyborczy w Będzinie.

(g) Jak już pisaliśmy, do składania list, zawierających nazwiska kandydatów do Rady Miejskiej w Będzinie, wyznaczono dwa dni, tj. 20 i 21 bm.

Otóż wczoraj wpłynęły na ręce przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego, p. sędziego Sokołowskiego trzy listy, mianowicie: lista Zjednoczenia Polskiego, którą podaliśmy wczoraj, lista PPS. i lista żydowskiego komitetu robotniczego Poale Sjon.

Lista Zjednoczenia Polskiego zawiera 49 nazwisk, mężem zaufania jest p. R. Monsiorski.

Lista PPS. zawiera 48 nazwisk, przyczem zauważyć trzeba, że czy z braku odpowiednich kandydatów, czy też może skutkiem zmiany poglądów, na pierwszem miejscu figuruje kupiec, nazwany skromnie handlowcem, a wiadomo przecież, iż ludzie tego zawodu uważani są przez towarzyszy za burżujów i zaciekle zwalczani. Drugim charakterystycznym rysem listy PPS. jest fakt, iż na 48 nazwisk posiada zaledwie jednego inteligenta.

Mężem zaufania jest p. Karol Pilch.

Wreszcie lista Poale Sjon zawiera zaledwie 3 nazwiska; mężem zaufania jest Kopel Hersz Frochtcwajg.

Z działalności samorządu gminnego

(g) Rada gminna w Grodźcu odbyła w roku ubiegłym 24 posiedzenia, na których rozpatrzyła 156 spraw i powzięła 117 uchwał. Z ważniejszych spraw były: powołanie miejscowej komisji opieki społecznej, przystąpienie gminy w poczet członków Tow. uniwersytetu lubelskiego, uchwalenie budżetu na r. 1924, dokończenie budowy drogi Grodziec — Bolerадz, długości 646 metr. b. i częściowa budowa drogi Grodziec—Czeladź, długości 1000 mtr., przystąpienie gminy do spółki „Wodociągi Zagłębia Dąbrowskiego", uchwalono program robót budowy i remontu dróg gminnych i mostów w r. 1925, uchwalono preliminarz budżetowy na r. 1925, w wysokości 138,758 zł., uchwalono budowę nowoczesnej rzeźni w Grodźcu, przyjęto budżet Dozoru kościelnego, w sumie 3064 zł. wreszcie uchwalono rozbudowę szkoły gminnej.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się działalność samorządu gminnego w Grodźcu, przyczem zauważyć należy, iż praca ta w roku bieżącym została znacznie zwiększona.

Co to za instytucja?

(g) Z kilku miejscowości Zagłębia otrzymaliśmy skargi na działalność jakiejś górnośląskiej instytucji „Szpieg", której pracownicy odwiedzają mieszkania prywatne, domagając się uregulowania długu, należnego sklepom itp. firmom.

Jest to podobno jakaś instytucja ubezpieczenia kupców i wogóle wierzycieli, którzy za jej pośrednictwem mają szybko i bezwzględnie otrzymywać swe należności od dłużników.

O ile wiemy, tego rodzaju instytucja nie jest zarejestrowana w naszym powiecie, a tem samem nie ma prawa oficjalnie występować, zwłaszcza, iż funkcjonarjusze „Szpiega" oświadczają dłużnikom, że każda ich wizyta jest doliczana do sumy długu, czyli należność wzrasta.

Prawnie, wszelkiego rodzaju należności mogą u nas ściągać komornicy lub sekwestratorzy rządowi i Kasy Chorych, ludność więc nie powinna wdawać się w układy z funkcjonarjuszami wspomnianej instytucji.

Co robi komisja sanitarna?

(g) Mieszkańcy Czarnej Drogi w Dąbrowie nadesłali nam zbiorowy list ze skargą na nieprawdopodobne wprost porządki sanitarne przy tej ulicy. Otóż z dwóch szpitali wypuszczane są wszelkiego rodzaju nieczystości do przydrożnego rowu, a ponieważ rów ten nigdy nie jest czyszczony, nieczystości wylewają się na ulicę, zatruwając powietrze.

Jak szkodliwe są dla zdrowia te nieczystości, świadczy fakt, iż dzieci, które bawią się na ulicy i przypadkowo powalają się osadem, dostają wrzodów i t. p. wyrzutów.

Z zanieczyszczonego terenu wydziela się taki zapach, iż żaden z dozorców nie chce podjąć się usunięcia osadu, gdyż przy wielokrotnych próbach każdy dostawał szalonego bólu głowy i torsji. Ponieważ nieporządki te trwają od dłuższego czasu, mieszkańcy wystosowali jeden list do Magistratu, drugi do nas, co może wreszcie odniesie pożądany skutek i pobudzi komisję sanitarną do zajęcia się wspomnianą sprawą.

Ciągnienie loterji.

W 11-tym dniu ciągnienia 5 klasy 11 Loterji Państwowej wygrały następujące numery:

1000 zł — nr. 26150.

600 zł. — nr. 600.

500 zł. — nr. nr. 15419. 46679.

Po 400 zł. — nr. nr. 11426, 17007 30193, 38225, 41138.

Po 300 zł. nr. nr. 709, 525, 5529, 7003, 7284, 14625, 14807, 19188, 20054, 20286, 26235, 26433, 30038, 38383, 39854, 42988, 44092, 44585, 49160.

Po 250 zł. nr. nr. 402, 807, 1459, 2193, 2667, 4936, 9751, 10622, 10646, 13189, 13643, 14517, 15599, 18873, 19854, 20424, 21461, 21515, 25682, 26114, 26318, 26959, 27587, 29192, 29556, 29690, 29765, 30197, 30904, 32951, 33458, 35178, 36791, 37222, 38411, 38683, 39576, 41297, 43061, 43516, 43715, 44070, 47243, 48351, 48507.

Hale targowe „Rozwoju".

Komu nie są znane Hale Targowe „Rozwoju" w Sosnowcu? Wiedzą o nich wszyscy w całem mieście, a bodaj że i w całem Zagłębiu. Każde dziecko niemal wie, że Hale te zbudował „Rozwój". W czasie budowy interesowało się niemi całe społeczeństwo. Nietylko w Sosnowcu, w Zagłębiu, ale i w wielu innych okolicach Polski budowa ta była słynną i szeroko omawianą. Obecnie po zbudowaniu społeczeństwo przeszło nad tym faktem do porządku dziennego. Sytuacja jest jednak tego rodzaju, że społeczeństwu nie powinno być obojętnem, co się dalej z temi Halami stanie. Postawienie ich jest faktem tak doniosłego znaczenia dla miejscowego polskiego kupiectwa i wogóle dla sprawy polskiego handlu, że obojętne traktatowanie tej sprawy, przechodzenie nad faktem budowy, jako faktem dokonanym do porządku dziennego byłoby błędem nieobliczalnym w skutkach i lekkomyślnością nie do darowania.

Nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie istotne znaczenie Hal Targowych. Stoją one w samym środku miasta, w najruchliwszym pod względem handlowym punkcie, handlowe więc ich znaczenie łatwo jest zrozumiałe. Pozatem stoją one w centrum obcego środowiska, w dzielnicy całkowicie niestety opanowanej przez obce żywioły. Był czas, że i ten teren był cały obsadzony przez żydowski handel, ale dzięki tej budowie znajduje się na tem miejscu dziś przeszło sto polskich handlowych warsztatów pracy skupionych niejako w jedną całość. Jest to więc placówka zdobyta w ciężkiej i trudnej walce o polski handel, którą, aby jej z powrotem nie utracić należy umocnić. Przyrównać ją można teraz do arki Noego w żydowskim potopie, albo do twierdzy, którą uczynić niezdobytą jest naszym świętym obowiązkiem. W umocnieniu tej twierdzy zainteresowane jest nietylko miejscowe polskie kupiectwo, ale cał społeczeństwo polskie.

Z tych względów każdego obywatela miasta Sosnowca Polaka, kochającego swój kraj i pragnącego gospodarczej niezależności powinien interesować nietylko sam fakt zbudowania Hal Targowych, ale także kwestja ich dalszego rozwoju, a nadewszystko kwestja utrzymania narodowego ich charakteru, choćby na świadectwo przyszłym pokoleniom, że staraliśmy się naprawić błędy lekkomyślnej nieuwagi naszych przodków, że spełnialiśmy swe obowiązki obywatelskie ze zrozumieniem sytuacji.

Kwestja utrzymania polskiego charakteru Hal Targowych jest ściśle związana z kwestją finansowych podstaw ich istnienia. Niestety nie da się powiedzieć, że te podstawy są trwałe. Więcej nawet; otwarcie trzeba powiedzieć, że te podstawy są tak kruche, iż cały ten objekt jest zagrożony możliwością przejścia w niepowołane ręce. A cóż dopiero mówić o dalszym rozwoju? Żadnych, absolutnie żadnych widoków, jeśli się kwestji finansowych podstaw istnienia nie ureguluje.

Zaradzić złemu może tylko społeczeństwo. Jedynie zbiorowa akcja społeczeństwa może sprawę tę postawić na jakimś pozytywnym gruncie. Społeczeństwo sosnowieckie jest niby dumne z tego dzieła, ale istotnie dumne może być jeśli je doprowadzi do końca. Czy możemy dopuścić do tego, żeby dwuletnia wytężona praca ludzi dobrej woli poszła teraz na marne? Żeby wysiłek całego szeregu ludzi chcących się przysłużyć narodowej sprawie, uwieńczony narazie tak wyraźnym i tak poważnym sukcesem obrócił się w niwecz? Żeby z naszej pracy korzystali ci, którzy zawsze z niej korzystali, a którym teraz nie powinniśmy pozwolić na to, bo dosyć już tego? Nie, nie i jeszcze raz nie! Nie możemy na to pozwolić!

Do tej pory sprawą tą zajmowało się kilku ludzi zaledwie. Ale dziś czas już wielki, żeby zajęły się nią szersze warstwy społeczeństwa, które powinno mieć na uwadze, że ludzie się wyczerpują, zwłaszcza, gdy nie widzą naokoło siebie ani zrozumienia swoich dobrych intencji, ani tembardziej poparcia. Zrzucenie ciężaru na barki kilku ludzi jest rzeczą bardzo wygodną, ale jakie tego zwykle bywają skutki? Zgóry można przewidzieć, że ludzie ci poszarpią się jakiś czas, potem upadną na duchu, zniechęcą się nietylko do tej, ale wogóle do jakiejkolwiek pracy i... rezultat wiadomy: zaprzepaszczenie sprawy i moralne zabójstwo kilku pożytecznych jednostek.

Przed niedawnym czasem Zarząd i Rada Nadzorcza spółdzielni „Ogniwo" powołanej do życia dla eksploatacji Hal Targowych oraz dla kierownictwa tą imprezą w duchu jaknajszerszego wykorzystania tego jedynego w całym Sosnowcu skupienia polskich placówek handlowych zwrócili się do społeczeństwa Polskiego z odezwą, zawierającą gorące wezwanie do popierania Hal Targowych. Popieranie to należy rozumieć:

1) przez załatwianie swych sprawunków, o ile możności w polskich sklepach, pomieszczonych w Halach — oraz

2) przez jaknajliczniejsze zapisywanie się na udziałowców do Spółdzielni „Ogniwo".

Zadaniem spółdzielni „Ogniwo" jest kontynuować dalej pracę rozpoczętą przez T-wo „Rozwój" w kierunku ułatwiania pracy handlowej miejscowemu kupiectwu w ogólności, a Halom Targowym w szczególności. O ile wiem kierownictwo spółdzielni widzi spełnienie tych zadań. w stworzeniu takich warunków, kiedy spółdzielnia będzie w stanie:

1) założyć hurtownię dostarczającą Halom Targowym i miejscowemu kupiectwu (pośrednio szerokim warstwom społeczeństwa polskiego) te artykuły, które dziś trzeba sprowadzać za pośrednictwem całego szeregu żydowskich hurtowników;

2) nabyć plac, na którym są postawione Hale Targowe — na całkowitą własność;

3) zakładać własne wytwórnie — wychodząc z założenia, że jedynie opanowanie produkcji, będącej dziś przeważnie w rękach obcych kapitałów, sprawę unarodowienia handlu i przemysłu w Polsce zdoła postawić na realnym gruncie,

4) a przedewszystkiem kierownictwo spółdzielni nosi się z zamiarem zorganizowania pomocy kredytowej dla swych członków, zarówno kupców, jak i innych członków, zwłaszcza z pośród niezamożnych warstw ludności (Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa).

Punktem wyjścia dla tych wszystkich zamierzeń jest stworzenie odpowiednio silnego kapitału obrotowego.

Spodziewaćby się należało, że na skutek wspomianej odezwy całe społeczeństwo sosnowieckie, w imię dążenia do gospodarczej niezależności, weźmie udział w akcji tworzenia kapitału obrotowego dla spółdzielni „Ogniwo". Na 106000 mieszkańców miasta Sosnowca przynajmniej te 6 tys. mogłoby i powinno się zapisać do spółdzielni, tembardziej, że wpłaty na 100-złotowy udział wynoszą tylko 5 zł. miesięcznie. A trzeba wiedzieć, że 6000 udziałowców po 5 zł. miesięcznie to daje po 20 miesiącach kapitał przeszło półmiljonowy (600 tysięcy), nie licząc przyrosłych w tym czasie odsetek i ewentualnych zysków spółdzielni. Przy takim kapitale, a nawet przy znacznie mniejszym kwestja istnienia i dalszego rozwoju Hal Targowych oraz utrzymania polskiego charakteru tej placówki byłaby na wiek wieków rozwiązaną. I nietylko te kwestje, ale i wszystkie dalsze zamierzenia spółdzielni miałyby wszelkie widoki realizowania się kolejno.

Z powyższego wynika, że zainteresowanie się tą sprawą szerokich warstw społeczeństwa tutejszego oraz zjednoczenie się w zbiorowej akcji, mającej na celu stworzenie odpowiednio silnego kapitału obrotowego dla Spółdzielni „Ogniwo" jest rzeczą poprostu konieczną. Dzisiejsza obojętność pochodzi prawdopodobnie z nieświadomości stanu rzeczy i powinna ulec zmianie.

W jedności siła! Stwórzmy tę siłę 5-złotówkami miesięcznymi! Spełnienie tego obywatelskiego obowiązku da nam nietylko moralne zadowolenie, ale i materjalny dobrobyt w przyszłości, a od przyszłych pokoleń otrzymamy wówczas nie wyrzekania i klątwy, lecz podzięke i błogosławieństwa za trwałe dzieło.

Cichy pracownik.

Reklama jest szyldem powtarzanym wielokrotnie i wpadającym w oczy tych, którzy nie przechodzą twoją ulicą.

TAJEMNICZY MORDERCA.

12)

— No, trzeba mi się zabierać — rzekł Barker, spoglądając żałośnie na opróżnioną już do dna butelkę.

— Czekaj-no chwilkę! Jadłeś już obiad?

— Od rana nic jeszcze nie miałem w ustach.

— To chodź ze mną. Mam otwarty kredyt w moim klubie, zjesz razem ze mną obiad. Jutro będę miał flotę, to zapłacę.

— I owszem, bardzo ci jestem wdzięczny.

— Niema o czem mówić — odparł Hollis niefrasobliwie. — Kiedy na mnie przyjdzie kolej, to ty będziesz musiał mię tak samo ratować.

Hollis wygładził starannie pognieciony kapelusz, wziął rękawiczki i laskę.

— Idziemy zatem! — oświadczył.

— Paskudny wieczór! Mgła, wilgoć... — zauważył Barker.

— Na to już nic nie poradzę, na dorożkę dziś pozwolić sobie nie mogę. Zresztą to niedaleko: na rogu Leicester-square. Nie jest to lokal arystokratyczny, ale człowiek czuje się tam swobodnym... nikt cię o nic nie pyta, nie bada... trzeba tylko mieć pieniądze albo sobie wyrobić kredyt. Chodźmy!

John Smith.

John Hammerton siedział w sali bilardowej hotelu, paląc cygaro. Zachodził tam stale po śniadaniu, o tej porze bowiem sala bilardowa była zazwyczaj pusta, tak, że mógł tam swobodnie przesiedzieć jakąś godzinkę, względnie i przyjmować w razie potrzeby gości.

Do sali wszedł jeden z lokai, oświadczając p. Hammertonowi, że przyszedł niejaki pan John Smith z Nowego Orleanu i chce się z nim widzieć.

— Prosić! — odpowiedział Hammerton z nieukrywaną radością.

We drzwiach stanął Hollis, z nasuniętym zawadjacko na tył głowy kapeluszem, z miną dobrodusznego poczciwca.

— Czy pan John Smith? — spytał uprzejmie Hammerton, powstając i podchodząc ku przybyszowi.

— Do usług pańskich, jestem John Smith z Nowego Orleanu.

— Nie gniewaj się pan, że przyjmuję go tu, w sali bilardowej. Ale tutaj możemy swobodnie pomówić... nikt nam nie będzie przeszkadzał.

— Nic nie szkodzi, drogi panie! Możeby nawet zrobić partyjkę bilardu... po dwadzieścia dolarów partja... Zgoda?

— Niestety, nie gram w bilard zupełnie — odparł Hammerton z lekkim uśmiechem. — Może cygaro?

— Dziękuję bardzo — odparł Hollis, biorąc cygaro.

— Przypuszczam — podjął Hammerton po chwili kłopotliwego milczenia — że byłeś pan przyjacielem mr. Allistona?

— A tak, owszem... Z ogłoszenia dowiedziałem się o jego śmierci. Na co umarł, biedaczysko?

Hammerton spojrzał badawczo na przybysza; na twarzy Hollisa malowało się tylko wyraźne, żywe zainteresowanie.

— Zamordowano go! — odparł Hammerton poważnie.

— Zamordowano? Słyszał kto coś podobnego?! Dlaczego? Kto?

— Właśnie i my głowimy się nad rozwiązaniem tej zagadki — odpowiedział Hammerton sucho, obserwując uważnie rzekomego Smitha. — Gdzie pan poznałeś się z mr. Allistonem? Zapewne w Limie?

— Tak, byłem w Limie właśnie w czasie jego ślubu. Ożenił się ze śpiewaczką operową... ja to wiem najlepiej, bo i ja byłem aktorem.

— Doprawdy? Zatem znałeś pan i jego żonę?

— Pewnie! Należałem przecież do jej trupy. Mr. Alliston podobał mi się bardzo: był człowiekiem dobrze wychowanym, grzecznym. Z początku nie mogłem pojąć, po kiego licha kręci się ustawicznie koło nas... Dopiero, kiedy się dowiedziałem, że chce się żenić z miss...

Tu urwał, jakby starał się przypomnieć nazwisko owej śpiewaczki operowej.

— Miss? — powtórzył Hammerton, nadstawiając uszu.

— Do licha! — zakrzyknął Hollis po chwili milczenia — nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć!

— Wielka szkoda! Bardzo mi na tem zależy! Może jednak później pan sobie przypomni?

— Możliwe... choć, prawdę mówiąc, znałem ją dosyć zdaleka. Udawała wielką damę, nie lubiła wchodzić w komitywę z chórzystami...

Hammerton pochylił się ku przodowi i, spoglądając Hollisowi w oczy przenikliwym wzrokiem, spytał:

— A gdzie ona jest obecnie?

— Gdzie jest? — odpowiedział Hollis spokojnie pytaniem na pytanie, z zupełną pewnością siebie. — W grobie! Umarła już dawno. Podobno w Nowym Yorku...

— W Nowym Yorku! — powtórzył Hammerton ze zdziwieniem. — Słyszałem, że po wyjeździe z Limy występowała tam w jakimś teatrze... Nic panu o tem nie wiadomo?

— Nie! Uważa pan, rzuciłem całą budę, bo zamało zarabiałem w teatrze; to też nigdy więcej z nią się nie spotkałem.

— A skądże się pan dowiedział o jej śmierci?

— Zupełnie przypadkowo, a jakim sposobem, to panu postaram się opowiedzieć.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

W dniu 24 sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się licytacja „in plus", przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż poręby 1925 roku obrębu „Przeń" lasów miejskich Olkuskich, która znajduje się w pobliżu stacji drogi żelaznej Bukowno.

Na porębie tej znajduje się 758,43 metrów sześciennych drzewa sosnowego na pniu, które do licytacji zostało ocenione na 10;314 zł. i od tej sumy zacznie się licytacja.

Warunki licytacyjne i wykaz drzewa, codziennie w godzinach biurowych mogą być dane każdemu do rozpatrzenia.

5218 Burmistrz m. Olkusza (—) K. Radłowski.